

Barbara Bobrowska

Eleuzyjsko-chrześcijańska symbolika siewcy i ziarna w kryptopatriotycznych wierszach Konopnickiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 86/1, 65-84

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BARBARA BOBROWSKA

ELEUZYJSKO-CHRZEŚCIJAŃSKA SYMBOLIKA SIEWCY I ZIARNA W KRYPTOPATRIOTYCZNYCH WIERSZACH KONOPNICKIEJ*

Śpij, o moja Polsko! Śpij spokojnie w tym, co oni nazywają
twoim grobem; a ja wiem, że to twoja kołyska.
(H. F. R. Lamennais, *Hymn do Polski*, 1832)

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech twórczości Konopnickiej, niezbyt często dotąd uwypakowanej w opracowaniach historycznoliterackich, jest łączenie wątków ludowych z religijnymi. Takie zestawienie tłumaczy się w nadrzędnym planie programowej retoryki patriotycznej; kodu wykształconego przez akceptujące przyswojenie tradycyjnego stylu myślenia o polskiej racji stanu (czy raczej o polskiej „racji ducha”), w sytuacji utraty suwerenności operującego często skrótami i rekwizytami o wykładni symbolicznej. Te funkcjonalne ekwiwalenty nabierają dodatkowych znaczeń nie tylko poprzez uwikłanie w kontekst rodzimy, ale przede wszystkim poprzez widoczną korespondencję z archetypicznymi składnikami szeroko rozumianej tradycji kultury. Poszukiwania artystyczne mają tu często wartość nie tylko trafnych nawiązań do bliższych i dalszych antenatów, ale także twórczego powrotu do praźródła.

Jedynie lud, przez swą pierwotną wiarę i pokorę, może odkupić naród — teza ta, sformułowana przez Brodzińskiego i stanowiąca część światopoglądu romantycznego¹, powraca w twórczości Konopnickiej z wielką siłą ekspresji, w różnych wcieleniach artystycznych. Romantyczno-mesjanistyczny wątek

* Prezentowany tekst jest fragmentem większej całości. Przygotowuję książkę o roboczym tytule *Konopnicka na szlakach romantyków*, w której chcę pokazać autorkę *Imaginy* przede wszystkim jako „strażniczkę” kanonu pewnych trwałych składników świadomości zbiorowej i elementów mitologii narodowej, którego głównymi współtwórcami byli pisarze pierwszej połowy XIX wieku.

Przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania stały się, jak w studiach M. Janion *Kuźnia natury i Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich* (w: *Gorączka romantyczna*. Warszawa 1975), „idee — symbole — obrazy — tematy” romantyczne: „ziarno” — „grób” — „ciemność” — „wiosna” — „zmartwychwstanie”. W niniejszym artykule starałam się wykazać, że są one ważne również w twórczości Konopnickiej — pisarki świadomie nawiązującej do topiki romantycznej.

¹ Ciekawie oświetlają to zagadnienie: I. Opacki w studium „*Ewangelija*” i „*nieszczęście*” (w: *Poezja romantycznych przełomów*. Wrocław 1972, s. 125–140) i I. Bittner w książce *Brodziński-historiozof* (Wrocław 1981, s. 70–85).

ofiary i zmartwychwstania realizuje się w liryce tej autorki w aurze ewangeliczno-franciszkańskiego ubóstwa i prostoty, w realiach rodzimego wiejskiego krajobrazu. U Konopnickiej bolejące nad śmiercią syna Madonny stąpają po polskim ugorze wśród cierni, głógów i tarniny. Wydarzenia związane z męką i zmartwychwstaniem Chrystusa, przeniesione w realia polskie, np. w wierszach *Na dzień Zmartwychwstania, Resurexit, W Wielki Piątek, Ergo erravi*, otrzymują w nich wykładnię narodowo-mesjanistyczną. Również wątki nowotestamentowe zostają uwikłane w kontekst przypominający wczesnoromantyczną kategorię „sielanki narodowej”. W tomie *Italia* uderza kontrast grozy Sądu Ostatecznego z fresku Michała Anioła (w cyklu *W Sykstyнії*) z sielisko-arkadyjskimi realiami wsi polskiej — przydrożnym krzyżem, piołunami, ostami, radosną ciszą i spokojem prostej, żarliwej wiary (w wierszu *Miserere*):

Od kolan twoich nie wstanę, o Chryste,
Chociaż się dźwigną wskreszenie tve mgliste
Z łoża swych prochów, gdzie wieki przespały,

Bo myśleć będę, że lud mój tak płynie
Gdzieś na pasterkę w północnej godzinie,
Od wełn swych ciemny, od lnów swoich biały...

Że lud mój idzie przez szrony i rosy,
Łkający szczęściem, szerniały i bosy,
Zwiastując światu, że Bóg się narodził...

[.]

I myśleć będę, że klęczę u krzyża,
Co ponad miedze ramiona swe zniża,
W głogi obrosły, w piołuny i w osty...

Że to jest przecie znak mój, moje godła
Ten cień, ta włócznia, co bok ci przebodła,
Żeś miłosierny jest, i prostym — prosty².

Kreowany tu krajobraz naznaczony jest skazą martwoty (zimowa sceneria nocna) i cierpienia (głóg, piołun, osty, cień, włócznia), choć rozświetlony nadzieją — zapowiedzią miłosierdzia i sprawiedliwej zapłaty, przeznaczony właśnie dla ludzi prostych.

Celowe przemieszanie wydarzeń Wielkiego Tygodnia i obrazów martyrologii narodu polskiego wyraźne jest w wierszu *W Wielki Piątek*. Uderza swą sugestywnością zwłaszcza Ostatnia Wieczera, jakby zebranie polskich spiskowców (przyszłych męczenników) strzeżone przed okiem szpiega, oraz wizja zesańca niosącego krzyż Chrystusowy we mgle śnieżystych bezdroży — polskiego Szymona Syberyjczyka³. Dźwiga on „krzyż wielki”, śmiertelnie go gniołący — teraz przeznaczony dla nowożytnego narodu wybranego.

² M. Konopnicka, *Miserere*. W: *Italia*. Warszawa 1901, s. 170–171 (4, 147–148). Cytaty z wierszy Konopnickiej opatruję ważną dla mojego wywodu lokalizacją w tomikach wydanych za życia autorki oraz — dodatkowo, w nawiasie — podaję ich lokalizację w edycji: M. Konopnicka, *Poezje*. Wydanie zupełne, krytyczne. Opracował J. Czubek. Słowo wstępne H. Sienkiewicza. Warszawa 1915–1916. T. 1–8. Pierwsza liczba w nawiasie oznacza tom tej edycji, liczby następne — stronic.

³ Określenie „Szymon Syberyjczyk” pochodzi ode mnie; u Konopnickiej (*Damnata*. Lwów 1900, s. 74 <3, 66>):

I widzę we mgle śnieżystej, z daleka,
Z twarzą znędzniałą, z łachmanem na grzbiecie,

Biblia zostaje tu wykorzystana do mitologizacji przestrzeni narodowej i wydarzeń rodzimych. W utworach martyrologicznych świat przedstawiony podlega sakralizacji i uwzniośleniu. Uświęcone tradycją motywy mesjanistyczne ulegają pod piórem Konopnickiej przekształceniom i kontaminacjom, nie tracąc przy tym cech pozwalających na ich natychmiastową światopoglądowo-artystyczną identyfikację.

W swym prekursorskim dla nowoczesnych badań nad poezją epoki postyczniowej studium Stefania Skwarczyńska stwierdza występowanie, charakterystycznego dla polskiej tradycji mesjanistycznej, „zespołu obrazowego wieńca laurowego i korony cierniowej” – w twórczości Asnyka. Prowadzi to badaczkę do wniosku, że poeta ten „mimo reorientacji swoich poglądów po powstaniu styczniowym pozostał w głębi serca i duszy romantykiem”⁴. Jednocześnie konstatuje ona fakt „skurczenia się w bezpośredniej ekspozycji o współczynnik lauru” interesującego ją zestawienia obrazowego u Konopnickiej. W związku z taką konfiguracją wspomnianego tropu autorka *Imaginy* nie otrzymuje od Skwarczyńskiej awansu na duchową spadkobierczynię romantyków. Podejście takie może budzić zastrzeżenia.

Debiutując pod koniec lat siedemdziesiątych Konopnicka nie powtarzała drogi twórców pokolenia Asnyka⁵, ich – jak sugeruje Skwarczyńska – reorientacji poglądów, proskrypcji mesjanizmu. Była to dla niej tradycja żywa, ale nie bezpośrednia, zmuszająca do koniecznych reakcji. Twórczość poetyczna Konopnickiej zaświadcza, że odbierała ona mesjanizm nie tyle jako doktrynę religijno-światopoglądową, ile – przede wszystkim – jako tradycję literacką, element określonej konwencji, na którą składał się pewien zespół rozwiązań artystycznych; repertuar spójny, lecz niekoniecznie zamknięty. Skwarczyńska pokazuje np., jak interesujący ją zestaw obrazowy wieńca laurowego i korony cierniowej, wzbogacony przez Konopnicką o motyw „chusty Weroniki”, nabiera nowych, ciekawych znaczeń okazjonalnych. Badaczka dostrzega również przekształcenie wspomnianego mesjanistycznego zestawu obrazowego poprzez dodanie motywu róż. W późniejszej twórczości Konopnicka wykorzystuje ten poszerzony zestaw do kontrastowego przeciwstawienia tradycji klasycznej i chrześcijańskiej; motywy róż i cierni stanowią emblematy radosnych i bolesnych stron egzystencji ludzkiej, skrótowe charakterystyki przeszłości i terażniejszości politycznej (kiedyś róże – teraz ciernie), wykładniki preferowanych dominant światopoglądowych czy postaw życiowych (sybarytyzm – asceza). Motyw róż wchodzi też często w pole semantyczne wywodzące się z metaforyki charakterystycznej dla romantyzmu w jego wersji popularnej. Najbardziej chyba znamioną postacią tego motywu stanowi ujęcie rozwinięte w pieśniowych odmianach poezji, np. u Mieczysława Romanowskiego:

Pochylonego ku ziemi człowieka,
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniece...
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta,
I resztę mgła mi kryje... mgła śnieżysta.

⁴ S. Skwarczyńska, *Pozytywizm a sytuacja oraz funkcja obrazów wieńca laurowego i korony cierniowej w poezji*. W zbiorze: *W kręgu historii i teorii literatury. Księga ku czci profesora Jana Trzynałdowskiego*. Wrocław 1987, s. 181.

⁵ O uwarunkowaniach sytuacyjnych debiutu Konopnickiej piszę szerzej w studium: *Poetyckie manifesty pokolenia: Adam Mickiewicz „Poezje” (1822) – Maria Konopnicka „Poezje” (1881)*. W zbiorze: *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczniowej*. Białystok 1994.

Co tam marzyć o kochaniu,
O kochance, o róż rwaniu
Dla nas nie ma róż⁶.

– u Konopnickiej zaś:

A z nasion, które ręka nasza sieje,
Wzrosną nie róże, lecz – dęby!⁷.

Dąb występuje tu zdecydowanie w pozycji „mocnej”; sadzić dęby to wykonywać czynność ważną, tworzyć trwałe podwaliny.

Połączenie róż i dębu wskazuje na kolejne uwikłanie motywów obrazowych układających się w łańcuch skojarzeń, który wszedł do świadomości potocznej dzięki spopularyzowaniu go głównie przez twórców romantyzmu krajowego. Chodzi tu np. o obraz drzewa (najczęściej dębu) gubiącego liście. U Pola:

Leci liście z drzewa,
Co wyrosło wolne;
Znad mogiły śpiewa
Jakieś ptasze polne:
Nie było – nie było,
Polsko, dobra tobie!
Wszystko się prześniło
A twe dzieci w grobie⁸.

Aura jesieni, smutku, zamierania przyrody – określa uczuciową tonację tego fragmentu. Drzewo dotąd „wolne”, bo żywe i zielone, zostaje okaleczone, jakby zniewolone przez śmierć (zestaw: drzewo – grób). Ten sam krajobraz jesienny zarysowany jest w pierwszej części *Ostatnich piosnek* Konopnickiej, gdzie jest mowa o „zdeptanej koronie drzew” i „czerni znieważonej” opadłych liści, „konającym” koniku polnym:

Ach! ja w jesieni przestaję być sobą,
A jestem smutkiem, ciszą i żalobą!
I jestem listkiem drżącym na gałęzi;
[.]
Więdącym kwiatem, obumarłym drzewem;
[.]
I jestem lasów zdeptanych koroną,
Opadłych liści czernią znieważoną.
[.]
Jestem konikiem polnym, który kona⁹.

⁶ M. Romanowski, *Co tam marzyć!* W: *Wybór liryków oraz Dziewczę z Sącza*. Opracowała M. Olszaniecka. Wrocław 1961, s. 44–45. BN I 39.

⁷ M. Konopnicka, *Odpowiedź*. W: *Poezje*. Seria 1. Warszawa 1881, s. 253 (1, 119).

⁸ W. Pol, *Śpiew z mogiły*. W: *Wybór poezji*. Wyboru dokonała i wstępem poprzedziła M. Janion. Wrocław 1963, s. 40. BN I 180.

⁹ M. Konopnicka, *Ostatnie piosnki*. I. W: *Poezje*. Seria 1, s. 301–302 (1, 156).

T. Kostkiewiczowa (*Poezja patriotyczna końca XVIII wieku. Główne komponenty leksyki*. „Pamiętnik Literacki” 1978, nr 1, s. 138–139) zwraca uwagę na fakt, że osjaniczny motyw smętnej jesieni „z zamierającym życiem przyrody” zrobił szczególną karierę już w latach osiemdziesiątych XVIII wieku. Był on traktowany jako analogon stanów psychicznych zrozpaczonego człowieka, a także – czy może przede wszystkim – alegoria nastrojów narodowych.

Motyw konika polnego – przyjaciela lub medium poety „sielskiego” – występował u Brodzińskiego (np.: *Do konika polnego*. W: *Wiersze wybrane*. Warszawa 1966, s. 59). W kryptopatriotycznym wierszu zatytułowanym *Zal* pojawia się nawet obraz konika polnego „konającego”:

Intensywność przeżywania przez podmiot liryczny zwykłych przemian związanych z cyklem przyrodniczym wyraźnie wykracza poza skalę przeciętnych reakcji, przywołując zespół konotacji o charakterze patriotycznym.

Obraz zwiędłych, suchych liści, zwłaszcza gnanych przez wiatr, stanowi w poezji pozytywistycznej często używaną metaforę poczucia beznadziejności i zagubienia właściwego pokoleniu postyczniowemu (np. u Faleńskiego¹⁰). U Konopnickiej wystąpi ona już w wierszu *Odpowiedź* z pierwszej serii *Poezji*, a także we *Fragmencie II* serii trzeciej. We *Fragmencie XVI* z tego samego zbioru pojawi się wizerunek tragicznego dębu „odartego z życia – po liściu, po jednej gałęzi” – symbolu męczeństwa i obumierania narodu. W wierszu *Dziś w nocy* wprowadzającym paralelne wątki: Polski umęczonej i zmartwychwstałej z Chrystusem oraz odradzającej się na wiosnę przyrody, jedną z wizji stanowiących ogniwo przeprowadzanego tu podwójnego dowodu na konieczność odrodzenia narodowego stanowi obraz dębu umierającego i „zmartwychwstałego”, bo odzyskującego dawną zieloność. W proroctwie Anioła obie – wyrażone sytuacyjnie – profecje mają wartość równoważną:

I rzekł: – „Z Chrystusem byłaś umęczona,
Z Chrystusem krzyż swój niosłaś na Golgotę,
A kiedy trzecie zabłyśnie zaranie,
Z Chrystusem będzie twoje zmartwychwstanie!”
[.]
„Liść z dębu leci, za wiatrem się wiję,
A zaś się nowym majem dąb okryje!”¹¹

Za szczególnie interesujący należy uznać zestaw obrazowy dębu i nasienia-ziarna, występujący często u romantyków, np. u Ujejskiego w *Pieśni*

Niegdyś ja śpiewał zabawy wieśniacze,
Dzisiaj, o Boże! u Twych progów płaczę.
Tak polny konik, gdy łąka
Od koszarów wysieczona,
Do kościółka się zabłąka,
Na Twym ołtarzu śpiewa i kona.

¹⁰ Arystofanesowski motyw liści pędzonych przez wiatr pojawił się w funkcji kryptopatriotycznej już w okresie rozbiorów, np. u J. P. Woronicza (*Do Antoniego Okęckiego*). Za wariant tego motywu można byłoby uznać też Woroniczowski obraz prochów rozmiatanych przez wiatr (*Hymn do Boga o dobrodziejstwach opatrności dla naszego narodu dziejami wyświadczonych*. W: *Pisma wybrane*. Wstęp, wybór i komentarz M. Nasteruk i Z. Rejman. Warszawa 1993, s. 281):

Tyś twarz odwrócił... a my... w proch się rozsypali!
Szczątki nasze wiatr rozniósł z pyłem i z imieniem,

Funkcjonowanie tego motywu w wierszach Felicjana pokazuje ciekawie J. Poradecki w książce *„Aż tu moje skrzydło sięga”*. *Studium o dziejach motywu lotu w poezji polskiej*. „Acta Universitatis Lodzianensis” 1988, s. 138–142.

¹¹ M. Konopnicka, *Dziś w nocy*. W: Jan Sawa [M. Konopnicka], *Ludziom i chwilom*. Lwów 1904, s. 48 (8, 58).

Podobny zespół kontrastowych obrazów – drzewa jesiennego i wiosennego – pojawia się np. u Lenartowicza w *Bitwie raclawickiej* (w: *Wybór poezji*. Opracował J. Nowakowski. Wrocław 1972, s. 78. BN I 5):

Czy już tyle naszej Polski
Co liścia w jesieni?
Wiosna wróci,
Ptak zanuci,
Liść się zazieleni.

o ziarnie, we *Wstępie do Maratonu* i u Konopnickiej, np. w *Echach florenckich V*. Jak się zdaje, prawzorem tego motywu jest biblijne ziarno gorczycy stające się wielkim drzewem¹². Na takie pierwotne źródło naprowadzają choćby wspomniane *Echa florenckie*:

Jeszcze my będziemy rzucali ziarno,
Gorzyczne ziarno cudu,
Co drzewem wzrośnie nad ziemię czarną,
Nad ziemię łez i trudu...¹³

Motyw ten przewija się u romantyków nie tylko w refleksji mającej skończony kształt artystyczny. Przykładem mogą tu być fragmenty *Raptularza* Słowackiego:

Adam mówił, że w ziarnku zboża jest całe zboże, albowiem gdyby zginęło, z ziarnka może być odzyskane; dawno ks. Jundziłł mówił o nasionku dębu, że zamyka dąb ze wszystkimi żołędziami i wszystkie dęby idące z żołędzi¹⁴.

Twórczość Konopnickiej, wyrastająca z romantyzmu rozumianego jako całościowy prąd kulturowy, który niekoniecznie musi być utożsamiany z jego nurtem mesjanistycznym, wchłania w siebie inspiracje płynące z twórczości zarówno wielkich romantyków, jak też poetów mniej wybitnych, w całym zawikłaniu tej wielowarstwowej (w sensie czasowym i hierarchicznym) tradycji. Jest świadectwem wielokierunkowych przekształceń, jakim uległ podstawowy dla topiki tego okresu repertuar tematów i wątków. Najogólniej można powiedzieć, że zmiany i reinterpretacje noszą na sobie ślady wyraźniejszej inspiracji staro- niż nowotestamentowej (tu spotyka się Konopnicka np. z Ujejskim).

Wiąże się to z konwencją znamioną dla takich cykli, jak np. *Z ksiąg prorockich* czy *Z mojej biblii*: kreacją medium poety-proroka i retoryką profecji w stylu Ezechiela (poemat *Widzenie*) czy Izajasza (wiersz *Dekadentom*). Aktualizująca stylizacja o podtekście patriotycznym pojawia się u Konopnickiej nie tylko w opracowaniach wątków nowotestamentowych – w szczególności męki i zmartwychwstania Chrystusa – ale także starotestamentowych, jak np. w wierszu *Modlitwa Ezdraszowa* (nawiązująca pośrednio także do *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*) czy w *In exitu Israel* (niezmiernie interesującej parafrazie *Psalmu 137*¹⁵). Rozpisanie tekstu na głosy pozwoliło wyodrębnić postać proroka Nabla, którego monolog w zestawieniu z partiami Chóru i Głosu wprowadził akcenty stylizacji aktualizującej, o wymowie profetyczno-patriotycznej.

Na dominujący w twórczości poetyckiej Konopnickiej wątek profetyczny składają się nie tylko motywy Męki i Zmartwychwstania. Dookreśla go cały zespół sugestii o proveniencji biblijnej związanych z wyobrażeniami: Boga-

¹² Mt 13, 31 n.; Ez 17, 23; Dn 4,7–19. W dalszym tekście, w nawiasach, podaję lokalizację wersetów biblijnych według konwencji przyjętej w publikacji: *Słownik teologii biblijnej. Dzieło zbiorowe*. Tłumaczenie i opracowanie K. Romaniuk. Poznań 1985.

¹³ M. Konopnicka, *Echa florenckie*. V. W: *Italia*, s. 96 (4, 83–84).

¹⁴ J. Słowacki, *Raptularz*. W: *Dzieła*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 11. Wrocław 1952, s. 209.

¹⁵ Cz. Zgorzelski (*Dzieje psalmu „Super flumina Babylonis” w poezji polskiej XIX wieku*. W: *Zarysy i szkice literackie*. Warszawa 1988, s. 73) z nie wyjaśnionych bliżej przyczyn uznaje tę parafrazę za młodopolską.

-siewcy, „zasiewów ziemskich i Bożych”, a także roli, jaką odgrywa w nich człowiek. Konopnicka przejmując tu właściwą poetyce *Biblii* dokładną korespondencję pomiędzy dosłownym a przenośnym znaczeniem terminu „zasiewać”¹⁶ oraz wywodzące się z niej pojęcia „siania w duchu” (Gal 6, 8), dobrego ziarna wydającego plon stokrotny (Mt 13, 8 paral.). Zasadniczą ramą modelującą układ odniesień wykorzystywanego przez poetkę zestawu obrazowego siewcy i ziarna – symbolu odradzającego się życia – są, jak się zdaje, wątki przejęte z kultur starożytnych: mit i rytuał eleuzyjski (wiązki zboża niesione w procesjach misteryjnych), wiara Egipcjan w magiczną moc ziarna, które w postaci kłosów życia kładziono do grobowców, oraz zespół wybranych objawień biblijnych. W patriotyczno-programowej poezji Konopnickiej najważniejszą funkcję pełnią zgodnie z duchem *Pisma świętego* sugestie wskazujące na miłosierdzie i sprawiedliwość Bożą, wiara w obietnicę siania z płaczem, a żęcia w radości (Ps 126, 5 n.), przeświadczenie, że ziarno musi obumrzeć, aby wrócić do życia (1 Kor 15, 36).

Bóg jest przyrównywany w *Biblii* do siewcy w kontekście eschatologicznym. W tym sensie zasianym przez niego ziarnem jest zarówno Syn Boży – Chrystus, jak też naród wybrany. Oba rodzaje ziarna, przeszedłszy próbę grobu, muszą zmartwychwstać. Syn Człowieczy jest tu figurą „istnienia ocalonego”.

Chrystus był tym, który zgodził się umrzeć, aby „wydać owoc” (J 12, 24–32) – odkupić ludzkość; w tym sensie była to ofiara konieczna. Mesjanizm polski odniósł pojęcie tej konieczności do dziejów własnego narodu. Idea ta stała się składnikiem auto- i ekstraterapii pozwalającej na odreagowanie klęski insurekcji kościuszkowskiej (np. u Woronicza), a później powstania listopadowego. Pokolenie „pogrobowców” postyczniowych, urodzone w niewoli, skłonne było do myślenia bardziej perspektywicznego – wychylnego raczej w przyszłość niż w przeszłość. Konopnicką, jako wyrazicielkę świadomości tej generacji, interesowały bardziej warunki i okoliczności odrodzenia narodu (ujęte choćby jako składnik projektu o charakterze eschatologicznym) niż przyczyny jego upadku:

Bo dusza moja w swym wzlocie a pędzie,
W przyszłość podana jest skrzydłami obu,
[.]
A choć minionych rzeczy jest pamiętną,
Jutrzeńne nosi i wschodowe piętno¹⁷.

– powie o swoim pokoleniowym posłannictwie.

W pierwszym okresie jej twórczości punkt ciężkości zostanie przesunięty z profecji na urabianie postaw i zachowań powszedniej współczesności, w końcowej fazie (podobnie jak w towianizmie) – na samodoskonalenie wewnętrzne. Będzie to szukanie w rzeczywistości polskiej ludzi i miejsc (ziarna i miejsca na siew), które umożliwią dzieło odrodzenia. Poszukiwanie to będzie stanowiło jeden z ważniejszych wątków prozy Konopnickiej (cykl *Na dro-*

¹⁶ Zob. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*. Przekład i opracowanie polskie K. Romaniuk. Poznań 1981, s. 1112.

¹⁷ M. Konopnicka, *Nie tego żał mi...* W: *Linie i dźwięki*. Kraków 1897, s. 57 (3, 56).

dze¹⁸); w twórczości poetyckiej otrzyma kształt metaforyczny o wykładni mistycznej, korespondującej z tradycją mesjanistyczną. Rozwinie ją poeta zgodnie ze swoimi, a także romantycznymi, fascynacjami ludofilskimi oraz wyprowadzonymi z nich ideami i motywami wzbogaconymi o topikę biblijną.

Symbolika ziarna u Konopnickiej wiąże się z retoryką szczególnego posłannictwa w dziele odkupienia i odzyskania ojczyzny nie tyle całego narodu, co ludu polskiego. Do roli tej jest on szczególnie predystynowany dzięki cechującym go cnotom właściwym samemu Chrystusowi: pokorze, cierpliwości i wierze, albowiem „cierpliwy jest lepszy niż mocny, opanowany od zdobywcy grodu” (Prz 16, 32), a Bóg błogosławi sprawiedliwego, zapewniając mu zbiory stokrotne (Rdz 26, 12). Cechy te jako ogólnonarodowe podkreślał w swej wczesnomesjanistycznej utopii Kazimierz Brodziński.

Lud był jednak autentycznym odkryciem Konopnickiej dopiero; takie przynajmniej było odczucie współczesnych. Bardzo przenikliwie skonstatował i uzasadnił ten fakt Bolesław Leśmian, postrzegając ludowość jej poezji poprzez przyrządek swojskości „wzwyż i w głąb ducha schodzącej”:

Trzeba ich było ukochać — lud i tę ziemię. Przedrzeć się przez mgłę i szarość różnych przesądów, odsłonić głębię i piękno nowych światów, wypatrzeć nowe barwy i nowe obrazy. Toteż ukochanie ludu i ziemi łączy się w duszy poetki z ukochaniem własnego odkrycia, z zapalem wynalazczym¹⁹.

Nie jest to jedynie „pasja folklorystyczna”, ale próba istotowego ujęcia uniwersum światopoglądowego i kulturowego badanego środowiska, dotarcia do jego archetypicznych podstaw i źródeł. Swoje odkrycia — komplementarne wobec badań romantyków, ale będące wynikiem odmiennych założeń wstępnych — przełożone na język artystyczny: wątków i obrazów, zwłaszcza ze wspomnianego kręgu symboliki pracy na roli, wplotła Konopnicka w tkankę najoryginalniejszego nurtu tradycji literackiej polskiego romantyzmu — mesjanizmu. Z tym ryzykownym eksperymentem o niezaprzeczalnej sile wyrazu ciągle „przedziera się przez mgłę” przesądów, stereotypów odbioru potocznego i profesjonalnego.

We wspomnianym tu już studium, dotyczącym motywów wieńca laurowego i korony cierniowej w poezji pozytywistycznej, Skwarczyńska jest właściwie na tropie modyfikacji, jakiej zajmujący ją zestaw obrazowy uległ szczególnie u późnych romantyków, a następnie u twórców postyczeniowych. Cytuje najpierw wiersz Asnyka *Pamięci Józefa P.*:

Do twojego grobowca nie zstąpi cień sławy,
Co po podziemiach zbiera swoje ulubieńce,
A próchniejące kości strojąc w lauru wieńce,
Na zasiew światu rzuca ich proch krwawy²⁰.

— interpretując go w duchu inspiracji mesjanistyczno-nowotestamentowej. W tekście tym, obok wieńca laurowego i — w domyśle — korony cierniowej,

¹⁸ Zagadnienie to omawiam szerzej w szkicu: „*Na drodze*” Konopnickiej — w poszukiwaniu centrów znaczenia. W zbiorze: *Doświadczenie prowincji w literaturze polskiej w II połowie XIX i XX wieku*. Białystok 1993.

¹⁹ B. Leśmian, *Poezja Marii Konopnickiej*. „*Nowa Gazeta*” 1910, nr 465. Przedruk w: *Szkice literackie*. Opracował i wstępem poprzedził J. Trznadel. Warszawa 1959, s. 280.

²⁰ A. Asnyk, *Dzieła poetyckie*. Wydanie zupełne. Opracował Z. Michałowski. T. 1. Warszawa [1947], s. 80.

występują również, funkcjonalnie z nimi współgrające, motywy zasiewu i próchnięjących kości – ziaren przyszłości, które stanowią reminiscencję wątków *Starego Testamentu*, zwłaszcza *Księgi Ezechiela* („oglądali w tęsknocie proroczej, / Królową ludów, zwycięską w Syjonie”).

Podobnie w przytoczonym przez Skwarczyńską wierszu Asnyka *Bolesławowi Prusowi* obok eksponowanego przez badaczkę wieńca laurowego występują motywy ziarna i siewu. Oto początek utworu:

Niechaj pracownik nie zali się cichy,
Gdy ziarno myśli wciąż rzucając świeże,
W oklaskach tłumu i błyskotkach pychy
Za trud swój głośnej zapłaty nie bierze!

Pozycja motywu ziarna i siewu zostaje tu wzmocniona powtórzeniem: „Lecz nie zaginie siew szlachetnych myśli”²¹.

Jeszcze bliżej rozwiązania zagadki zestawu motywów kojarzących się z mesjanizmem jest Skwarczyńska, kiedy czyni uwagi dotyczące twórczości Konopnickiej:

niejednokrotnie triumfalnie wybija ponad mękę – zmartwychwstanie, w czym niezbyt odstaje od wizji mesjanistycznej. W tym szczególnym eksponowaniu zmartwychwstania nie sposób nie dostrzec namiętnej miłości Konopnickiej do Ojczyzny, a także [...] do skrzywdzonego ludu wiejskiego. W takich odniesieniach samo pojęcie zmartwychwstania uzyskuje oparcie nie tylko w treściach religijnych (Chrystus-Odkupiciel), ale również w naturalnym kołowrocie pór roku: po zimie, owym grobie natury, następuje wiosna – teje natury zmartwychwstanie²².

Badaczka cytuje też znamieny urywek *Fragmentu IX* z trzeciej serii *Poezji* Konopnickiej:

O, zmartwychwstanie wszystkiemu, co mękę
Śmierci przebyło i grobu ciemnice!
[.]
O, zmartwychwstanie tym ziarnom, co w roli
Przebyły zimę wiekowej niewoli!
O zmartwychwstanie posiewom tym ducha,
Które więziła noc ślepa i głucha²³.

Lud, pokora, odkupienie, Chrystus, grób-kolebka przechowujący ziarno przyszłości, posiew ducha, zmartwychwstanie to zespół słów-kluczy poezji Konopnickiej, a zarazem zespół znaków przywołujących w mowie ezopowej wątki romantycznego myślenia o losach narodu, w dalszym planie podbudowanego tradycją egzegezy *Pisma świętego* i mitu eleuzyjskiego. Eksponowany przez poetkę zestaw motywów stanowi w pewnym sensie przegląd

²¹ *Ibidem*, s. 155. Warto wspomnieć, że zestaw kłosy–laur występuje już u Brodzińskiego, w innym, choć nie mniej ważnym, uwikłaniu (wiersz o znamienym tytule *Chłopek*. W: *Wiersze wybrane*, s. 41):

Zbożem jego kosy
Posuta jest ziemia.
Tak on na niej kłosy
Jak laury rozplenia.

W poezji listopadowej zestaw ten uzyskuje wykładnię bliską mesjanistycznej (np. w wierszu M. Gosławskiego *Zwątpienie*). Zwraca na to uwagę A. Gurbiel w szkicu „*My z kamienia ojczyzny życie wydobędziem!*” *W kręgu konwencji liryki powstania listopadowego* (w zbiorze: *Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturze polskiej*. Warszawa 1986).

²² Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 184–185.

²³ M. Konopnicka, *Fragment IX*. W: *Poezje*. Seria 3. Warszawa 1887, s. 63 (2, 202).

pojęć i wyobrażeń wiążących się z sytuacją niewoli narodowej — od Woronicza, Brodzińskiego i Lamennais'go, przez III część *Dziadów* Mickiewicza, *Proroctwa księdza Marka Goszczyńskiego*, *Córkę Cerery* Słowackiego, Norwidową *Rzecz o wolności słowa*, do *Nocy listopadowej* Wyspiańskiego z Korą-Polską-ziarnem przechodzącą „próbę grobu”, *Próchna* Berenta i *Popiołów* Żeromskiego.

Już w pierwszej serii *Poezji* Konopnickiej znalazł się programowy wiersz o znamienym tytule *Przeszłość i przyszłość*, w którym zasadniczą rolę odegrał omawiany zespół motywów: lauru, zmartwychwstania, zagonu, orki, ziarna i siewcy. Ponadto, jak już wspomniałam, rolę kompozycyjnego zwornika tomu, na wyższym poziomie jego znaczenia, odegrały kontrastowe zestawienia symboliczne o romantycznej proveniencji: światła i mroku, świtu i nocy, wiosny i zimy (czy jesieni). Wykorzystane w dodatkowej funkcji pory roku przywoływały nastrój sielanki, nadziei — wiosna (*Idylla*, *Romans wiosenny*, *Wiosna do poety*, *W zielone*), bądź smutku, beznadziejności — zima i jesień (*Śnieżne pole*, *Zima do poety*, *Ostatnie piosnki*, *Fragment XVI* z trzeciej serii *Poezji*). Wiosna w wierszach Konopnickiej, zgodnie z tradycyjną wykładnią motywu, to czas odradzania się przyrody i zmartwychwstania, jesień — czas obumierania. Mniej banalne konotacje uzyskuje tu zima.

Szczególną wartość emocjonalną ma krajobraz śnieżnych bezkresów, którego kontemplacja urasta do rangi Mickiewiczowskiej „kropli wieczności”, niezbędnego elementu indywidualnej i zbiorowej pamięci, koniecznego zastrzymania w czasie. Utwór *Ta gwiazda* wykazujący silny związek ze scenerią *Anhellego* i obrazem pieśni-gwiazdy w *Wielkiej Improwizacji*, a w tradycji bliższej poetce chronologicznie — z opowiadaniem Szymańskiego, kojarzy się znamienne z wypowiedzią Bronisława Szwarcego na temat roli, jaką odegrała twórczość poetki Konopnickiej w środowisku zesłańców syberyjskich:

Ta gwiazda, co się moją zwie,
Ta świeci stąd daleko,
Nad równinami śnieżnych pól,
Nad wielką, modrą rzeką.

Wskroś pola bije głuchy jęk,
Wskroś rzeki skarga głucha;
A moja gwiazda patrzy tam
I głosów onych słucha.

Na polu stoi czarny krzyż,
Na rzece bije fala;
A moja gwiazda w ciemną noc,
Światelko im rozpala²⁴.

Ze szczególnym wykorzystaniem kontrastu motywów wiosny i zimy oraz towarzyszących im skojarzeń spotykamy się w powiązanych ze sobą analogicznymi tytułami programowych wierszach *Wiosna do poety* i *Zima do poety*. Kontrast jest w nich zaprogramowany i realizowany na kilku poziomach wypowiedzi. *Wiosna do poety* utrzymywana jest w stylu sentymentalnym, rozgrywa się w scenerii idyllicznej; *Zima do poety* ma stylizację biblijną, operuje scenerią i motywami ewangelicznymi. W drugim z wymienionych utworów

²⁴ M. Konopnicka, *Ta gwiazda*. W: *Linie i dźwięki*, s. 59 (3, 167).

zasadniczą rolę odgrywają motywy ziarna i siewcy. Apostrofa do poety wprowadza znamieny projekt dwu czekających na niego, wiążących się ze sobą ról:

Myśl i czyn wielki jak chleb się poczyna
Z małego ziarna, co pada w pierś ziemi,
A zaś wybuja, gdy przyjdzie godzina,
Plony złotemi...
— Choć wszyscy zwątpią, ty ich się spodziewaj —
O mów! O śpiewaj!²⁵

Ziarno, dzięki wprowadzonej w wierszu stylizacji biblijnej, zyskuje tutaj nowe konotacje. Staje się ziarnem-słowem, biblijnym i poetyckim „*verbum*”, mającym moc stwarzania. Jak wynika z zacytowanego fragmentu, pocie, prorokowi i siewcy słowa-nadziei, przypada rola orania ziemi (w domyśle — ojczystej) „mdłej i czarnej” — pieśnią, rozgrzewania jej sercem, polewania łzami i zasiewania słowem, które wyda plon przyszłości; od tego koniecznego posłannictwa twórca nie może się uchylić, choćby pozostał jedynym dochowującym wiary w odrodzenie i przymierza z Bogiem.

Evangeliczny motyw słowa-ziarna pojawia się już w drugiej serii *Poezji* Konopnickiej; w autotematycznym wierszu o znamienym tytule *Co ja sieję?*:

Przez pola puste, przez czarne te role,
Ponad którymi dzień wschodzi przyszłości,
Idę — i rzucam siew bratniej miłości
Dla tych, co słabi, i dla tych, co prości.
[.]
Ja ciepło sieję, by z niego, jak z ziarna,
Światło na myśli błysnęło nam niwie;
[.]
Ziarno me zdrowe i płodne, i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste²⁶,

Ta wypowiedź sformułowana w „języku więziennym” koresponduje z innym programowym wierszem — *Fragmentem I* z trzeciej serii *Poezji*, rozpoczynającym się od słów: „Nie mogę mówić do was, jak bym chciała”. I tutaj tematyka patriotyczna, słowa: ojczyzna, wyzwolenie — uzyskują odpowiedniki sytuacyjne, odwołujące się do scenerii wiosennego pola, na którym kiełkuje ziarno:

Kto je [tj. słowo „ojczyzna”] odgadnie, ten pójdzie na pole
Słuchać wiosennych świergotów skowronka
I stanie cichy i wpatrzy się w rolę,
Jak siewy wschodzą na ziarno do słonka,
I wybiją mu myśli tajemnicze
Na podniesione w błękity oblicze²⁷.

Wiersz *Co ja sieję?* — jako wypowiedź autotematyczna — wykazuje również związek np. z utworem *Dekadentom*, w zmienionej nieco wersji zaty-

²⁵ M. Konopnicka, *Zima do poety*. W: jw., s. 112 (3, 72).

²⁶ M. Konopnicka, *Co ja sieję?* W: *Poezje*. Seria 2. Warszawa 1883, s. 229, 230 (2, 142, 143).

²⁷ M. Konopnicka, *Fragment I*. W: *Poezje*. Seria 3, s. 48 (2, 185–186). Wiersz w pierwotnym wydaniu nosił tytuł *Na rozświcie*. Utwór ten otwierał pierwszy, programowy numer pisma dla kobiet „Świt”, w części literackiej sygnowany przez Konopnicką. Szerzej o działalności poetki jako redaktorki tego tygodnika pisałam w szkicu *Konopnicka jako felietonistka* (w zbiorze: *Maria Konopnicka. Głosy o życiu i piarstwie. W 150-lecie urodzin*. Warszawa 1992).

tułowanym później *Braciom pieśniarzom*, który nawiązuje do romantycznego motywu poety-proroka (np. przez wymienienie największego proroka żydowskiego, Izajasza) i zawiera aluzje do *Króla-Ducha* Słowackiego (pojawia się tu m.in. opozycja kłosów i kwiatów). Utwór ten otwiera również możliwość poszerzenia pola semantycznego motywu ziarna. Mowa w nim m.in. o siewie „bratniej miłości dla tych, co słabi, i dla tych, co prości”.

Hasło solidaryzmu społecznego, w wierszu tym jedynie sygnalizowane, wybrzmiało wyraźniej we *Fragmencie V* z trzeciej serii *Poezji*, przywodzącym na myśl obrazek Ujejskiego *Za służbą* – już poprzez samo ujęcie sytuacyjne. Pomysł pobratania ze sobą – w scenerii wiejskiego pola – dwojga dzieci: chłopskiego i szlacheckiego (inteligenckiego), zyskuje tutaj sankcję prawie ewangeliczną; przyjęte jako zadośćuczynienie za winy narodowe może być tylko uczucie czyste (dzieci), ofiara zgody:

[...] Jedno przecie
 Każdy z nas zrobić powinien – więc może.
 Może za rękę wziąć chłopskie to dziecię,
 I poprowadzić je na ciche pola,
 [.]
 Gdzie każdy kłosek na przyszły kęs chleba
 W spójnej nadziei ma być zasiewany,
 Wzjedą, i chwast ich złośliwy nie zaćmi,
 A potem w syna swojego ramiona
 Popchnąć to dziecię i rzec: Wyście braćmi!²⁸

Zarówno tutaj, jak w cytowanym wyżej *Co ja sieję?* – pojawia się motyw ziarna zdrowego, nie skażonego chwastem. Jest to „ziarno złote”, oczyszczone (obmyte) ze śniedzi dawnych błędów krwią męczenników narodowych (podobnie np. w utworze *Święto Piasta. Wiersz okolicznościowy, czytany na obchodzie stułtnej rocznicy Trzeciego Maja 1891 w Zurychu*). Tylko ono może wydać siew przyszłości – „złote kłosy” przeciwstawione „kłosom czarnym”, rodzącym się na ugorze błędów przeszłości (*Na ugorze*). Wątek ten znajduje swą jakby alternatywną kontynuację w takich choćby wierszach, jak: *Oj, nasiali kąkołu* czy dziesiątej części cyklu *Pieśni tęsknoty*, przynoszącej wizję martwej ugorowej krainy (w domyśle – ojczystej), oranej „w mogilne zagony” i zasiewanej szatańskim kąkołem (wyraźne aluzje do *Ewangelii św. Mateusza* <13, 24–30, 36–43>).

Nieco inny wariant motywu ziarna skażonego rysuje się w wierszu *Contra spem spero*, gdzie mowa jest o kłosach, karmiących generację współczesną – gorzkich od łez, którymi przesiąkła ziemia ojczysta. Hańba daremnej ofiary ojców – zgodnie z retoryką tekstu – spada na synów.

Motyw ziarna zatrutego lub zachwaszczonego wiąże się też z wątkiem przeklętego zasiewu, dokonanego „ziarnem krwawym”. Plonem takiego siewu, z którego nie można się spodziewać chleba, jest pokolenie współczesne pisarce:

Od własnych myśli i uczuć, i woli
 Odwracam głowę z boleścią i wstrętem...
 Krwawego siewu i cmentarnej roli
 Czuję się ziarnem przeklętym²⁹.

²⁸ M. Konopnicka, *Fragment VIII*. W: *Poezje*. Seria 3, s. 61–62 (2, 192).

²⁹ M. Konopnicka, *Fragment II*. W: *juw.*, s. 50 (2, 187).

Generacja obecna jest formacją straconą, żyje w czasie zatrzymanym, pustym, bezsensownym, którego fazy nakładają się na siebie nic nie znacząc; wiosny nie przynoszą zmartwychwstania, żniwa — spodziewanego plonu wolności:

[...] wiosny nasze nic z sobą nie niosą,
[...] od żniw naszych nikt chleba nie czeka³⁰.

Z wątkiem pokoleń wiąże się ekwiwalentny w swych wykładniach motyw „kości ojców”. Jest on waloryzowany bądź ujemnie — jako krwawe dziedzictwo przekleństwa (na kurhanach rodzi się piołun <*Na kurhanie*>), bądź dodatnio — jako proch, który ma użyźnić ziemię pod zasiew przyszłości. Warunkiem uzyskania szlachetnego plonu jest pojednanie i ofiara — takie sugestie zawiera apostrofa do ziemi w wierszu *Adesso parla*:

O rodzicielko! z tych prochów i kości,
Co cię obsiały żalną i czarną,
Ucz nas ofiarą i tchnieniem miłości
Otrzymać ziarno!³¹

W drugiej ze wskazanych tu funkcji występuje motyw „kości ojców” (podobnie jak w cytowanym wcześniej wierszu Asnyka *Pamięci Józefa P.*) również w piątej części *Z łąk i pól*:

Przeorały raz i drugi
Ziemię naszą ciężkie pługi;
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu, czeka ziarna.
[.]
Kości ojców, ich mogiły,
Pola nasze użyźniły;
[.]
Hej, siewacze, błogi czas!
Stara ziemia czeka was!³²

Konopnicka wprowadza nawet pojęcie „roli grobowej” (w *Ave Patria!*), która ma wydać plon przyszłości — odrodzony naród. Znaczenie jednego z naczelných symboli uzyskuje w jej wierszach romantyczny motyw grobu-

³⁰ M. Konopnicka, *Fragment V*. W: jw., s. 55 (2, 189).

³¹ M. Konopnicka, *Adesso parla*. W: *Linie i dźwięki*, s. 36 (5, 91).

Omawiam tu, oczywiście, jedynie wybrane odmiany motywu „kości”, mające związek z symboliką tzw. prac polowych. Wątek ten przewija się już u Woronicza w *Świątyni Sybilli* („O przyszłości! Dla ciebie my tę krew przelali / I tę ziemię kośćmi naszymi zasiali!”). Jest on także charakterystyczny dla tzw. poetyki listopadowej (pojęcie to wprowadza S. Skwarczyńska). W wierszu Goszczyńskiego *Skowronek* i utworze Gaszyńskiego *Olszynka Grochowska* występują kości wrogów, mające użyźnić ziemię pod przyszły plon wolności.

Przy omawianiu tego motywu trzeba również brać pod uwagę skojarzenia różnych jego wariantów, zwłaszcza połączenie, które dokonało się już w twórczości Woronicza, mianowicie kontaminację Wergilijskiego wątku „mściciela z naszych kości” ze starotestamentową wizją wskrzeszenia ciał (Ezechiel) i Zmartwychwstania Pańskiego. Zob. o tym: M. Inglot, „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*” w *literaturze i historii polskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1971, nr 1. — M. Nesteruk, Z. Rejman, wstęp w: J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*, s. 14.

Motyw „kości ojców”, które „za skarb jedyny syn w ziemi uchował”, pojawia się też u Brodzińskiego (w wierszu *Na zabór bibliotek*).

³² M. Konopnicka, *Z łąk i pól*. V. W: *Poezje*. Seria 2, s. 196, (92, 114).

-kolebki. Stąd tak wiele miejsca w jej twórczości zajmują obrazy swoistych nekropolii. W wierszu *Groby nasze* pojawia się charakterystyczne połączenie motywu grobu i kości-ziaren:

Groby wy nasze, ojczyste groby,
Wy życia pełne mogiły!

– i dalej w tym samym utworze:

I tak przyjęła ziemia ta czarna
One popioły i kości,
Jako złotego posiewu ziarna
Na plon przyszłości³³.

Zestawienie obu motywów, wzbogacone o nowe, dookreślające elementy, wystąpi szczególnie wyraziście w charakterystycznym – artystycznie wyjątkowo udanym – wierszu *Rośnie nasz cmentarz*:

Rośnie nasz cmentarz! Gdzie spojrzeć, na oko,
Wszereż i wzdłuż świata – niewiele nam ziemi;
Ale, o jakże skopana głęboko
Groby naszymi!
Gdyby w błękitny wnieść je na kształt stoga,
Sięłyby – Boga.

[.]

Katakumb Romy siostra, ziemia nasza
Tętno po tętnie przesącza serc bicie
W głąb, gdzie się pustym ruchem nie rozprasza
Siła ni życie...

I duchom każe tym, co są gorętsze,
Kochać swe wnętrza.

A wie to sam Pan, co ziemią wódarzy,
Na co mu moc ta kurhanów a kości;
On, co zasiewa wśród wielkich cmentarzy
Ziarna przyszłości...

A wie to sam Pan, co pług swój wiośniany
Puszcza na lany³⁴.

Odnajdujemy w tym wierszu zarówno motyw grobów, jak też cały, kunsztownie skomponowany zespół symbolicznie kontrastowo nacechowanych rekwizytów i czynności związanych z pracami polowymi: orki, ziarna, zasiewu, których wykładnię projektuje motyw stogu, pojawiający się na początku wiersza (swoisty wariant drabiny wiodącej do nieba, która śni się Jakubowi-pasterzowi we *Fragmencie XI* i *Głosach ciszy. XVI*). Wysoki, „sięgający Boga” stóg kojarzy się z obfitym, błogosławionym żniwem. Taki stóg, utworzony z grobów, nadaje sens ofierze, zapowiadając zmartwychwstanie. Ziemia polska, zryta grobami, porównana jest tutaj ponadto do katakumb rzymskich symbolizujących męczeństwo pierwszych chrześcijan. Motyw ten, kojarzący się w pierwszym planie ze stenerią *Irydiona* i wierszem

³³ M. Konopnicka, *Groby nasze*. W: M. K[Konopnicka], *Damnata*, s. 49–50. Wiersz ów został w tym tomie poprzedzony mottem, które stanowi cytat (zapewne przytoczony z pamięci) z *Testamentu mojego* Słowackiego, w brzmieniu: „Lecz błagam, niechaj żywi nie tracą nadziei”; w następnych redakcjach błędy skorygowano (8, 141–142).

³⁴ M. Konopnicka, *Rośnie nasz cmentarz*. W: *Linie i dźwięki*, s. 43–44 (3, 114–115).

Konopnickiej noszącym w kolejnych tomach tytuły: *W rocznicę „Irydiona”*, *Autorowi „Irydiona”* i *W rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego*, w planie dalszym przywołuje kontekst biblijny. Kontekst ten otwiera przestrzeń mityczną – o parametrach nie tylko horyzontalnych, ale i wertykalnych – waloryzowaną dodatnio zarówno w górę, jak i w dół, osadzoną w podobnie nacechowanym czasie mitycznym, usensowniającym i tłumaczącym zdarzenia przeszłe poprzez włączenie ich w sferę „zasiewów Bożych”.

Zacytowany wiersz *Rośnie nasz cmentarz*, pochodzący z tomu *Linie i dźwięki* (1897), zapowiada kierunki dalszego rozwoju omawianych tu wątków charakterystycznych dla twórczości Konopnickiej; antycypuje też znaczne przekształcenie jej poezji. Po okresie „burzy i naporu”, pełnym niepokoju i tęsknoty, następuje uspokojenie i wyciszenie. Zaczynają dominować (nie tyle może ilościowo, ile znaczeniowo) wątki biblijne, ewokujące atmosferę wiary w celowość zjawisk (w tym także dziejów narodowych) i miłosierdzie Boże, nadzieję na przeminięcie „nocy”-zimy i doczekanie czasu kryptonimowanego w mowie ezopowej określeniami „kośba” lub „żniwo”:

Nie daj mi, Boże, śpiewać w zimnym tłumie,
Co wzniesień nie zna, i płakać nie umie,
Nie daj mi, Boże, śpiewać w głuchej nocy,
W której pieśń nie ma ni lotu, ni mocy!

[.]

Lecz na ogromnej daj mi śpiewać niwie,
Przy wielkiej kośbie, przy wiosennym żniwie³⁵.

Wiersz ten odwołuje się do romantycznej, „ornitologicznej” metafory poety-skowronka wróżącego oraczom, siewcom, a zwłaszcza żniwiarzom czas pogody, metafory tak świetnie wykorzystanej w znanym *Fragmencie* z czwartej serii *Poezji* rozpoczynającym się od słów „Duch mój ptak Boży”. Pora przywoływanych tu żniw to sekwencja czasu biblijnego, mitycznego – w sensie realnym i symbolicznym. Nie są to rodzime żniwa letnie, lecz żniwa wiosenne, które w Palestynie przypadały w kwietniu – maju, wiążące się z symboliką Zmartwychwstania. Wiersz odwołuje się pośrednio do *Psalmu 126* (w. 5 n.), mówiącego o siewcy, który „wychodzi na pole z płaczem”, a wie, że „będzie żął w radości”.

Tom *Linie i dźwięki*, z którego pochodzi większość cytowanych tu utworów, wprowadza szeroki kontekst biblijny, np. w poemacie *Widzenie* (nawiązującym do prorocstwa Ezechiela). Przynosi też modyfikację (zgodną z duchem i literą *Ewangelii*) motywu siewcy i żniwiarza. Motto pochodzącego z tego zbioru wiersza *Nie tego żał mi...* mógłby stanowić fragment *Ewangelii św. Jana*, mówiący, że „inny jest siewca, a inny żniwiarz”:

Bo dusza moja [...]

[.]

O tych żniwiarzach duma, o tych płonach,
Których siewacze za pługiem upadli
I nigdy na swych ojczystych zagonach
Nie zbiorą chleba i leżą wybladli,
Z oczyma, które im wyjadła rosa,
A nie zobaczą z posiewów swych kłosa³⁶.

³⁵ M. Konopnicka, *Przygrywka*. W: jw., s. 85 (3, 48).

³⁶ M. Konopnicka, *Nie tego żał mi...*, s. 57–58 (3, 56).

„Ojczyste zagony” to niekoniecznie – zgodnie z etymologią – „zagony ojcowe”; do odczytania właściwych sensów potrzebna jest tu raczej lekcja respektująca reguły języka ezopowego. Wątek niedoczekania żniwa, pojawiający się w *Liniiach i dźwiękach*, wykazuje niewątpliwy związek z przewodnim motywem poematu Konopnickiej *Mojżesz*, monologu-lamentacji, dotyczącego wyroku Jehowy, który odbiera prorokowi nadzieję ujrzenia Kanaan. W zakończeniu poematu Bóg powraca. Czy po to, by zmienić decyzję? Zawieszenie odpowiedzi na to pytanie stanowi swoistą pointę utworu.

Motyw „niedoczekania kośby”, w wierszu *Nie tego żał mi...* odniesiony do „innych”, powróci w tekście o znamienym tytule *Posłanie* – który zamyka tom *Głosy ciszy*, ostatni zbiór wydany za życia pisarki. Wiersz ten to jakby poetycki testament Konopnickiej, utwór o przejmującej tonacji osobistej:

Czy pójdę drogą, czyli się zostanę,
Siew rzucam na mą grzędę...
Runieście kłosem wy, pola orane,
Na chleb, którego ja już pożywać nie będę!³⁷

Poeta to siewca zdrowego „złotego ziarna”, dla którego prawzorem jest sam Bóg-siewca, ukazany w cyklu *Z mojej biblii (część IX)* jako mocarz „niosący ludy, jak ziarno w swej szacie”. W tym zbiorze, operującym obficie symboliką *Pisma świętego*, pojawia się on także jako „prorok pobity” – mężczyzna i świadek słowa-ziarna (motto pierwszej części cyklu stanowi cytat z *Apokalipsy św. Jana*), biblijnego *verbum* „trapiącego dusze kramarzy”:

[...] ziemia ta cała,
Tak, jako młotem, chce słowem być bita,
Iżby skrę ducha ze siebie wydała,
A jak lemieszem, co porze łąn żyta,
Tak chce być słowem krajana do wnętrza
Iżby w niej warstwa rodziła gorętsza³⁸.

Metaforyka i tonacja tego fragmentu przywodzi na myśl nie tylko wersety *Starego Testamentu* czy *Apokalipsy*, ale również retorykę poetycką Słowackiego z okresu *Grobu Agamemnona*.

Oracze ziemi ojczystej i siewcy „zdrowego ziarna” na plon przyszłości, którzy „nie zobaczą posiewów swych kłosa”, to nie tylko poeci. Okolicznościowy wiersz *Dla Wilna* o wyrazistej poetyce i wykładni perswazyjnej, z charakterystyczną dedykacją: „Zygmuntowi Rewkowskiemu w 60 rocznicę jego pracy i cierpienia dla kraju”, wskazuje tych cichych, niestrudzonych pracowników:

Dziś sześćdziesiąt lat upływa,
Jak w Wileńskim starym grodzie,
Tam, gdzie znojnę pracy niwa,
Stanął siewacz twój, narodzie!³⁹

W zupełnie innej, na pozór całkowicie żartobliwej tonacji utrzymany jest wiersz *Na pięćdziesięciolecie Adama Pługa*, mający zbliżony wydźwięk i operu-

³⁷ M. Konopnicka, *Posłanie*. W: *Głosy ciszy*. Warszawa 1906, s. 149 (6, 271).

³⁸ M. Konopnicka, *Z mojej biblii*. W: *Linie i dźwięki*, s. 122 (8, 163).

³⁹ M. Konopnicka, *Dla Wilna. I*. W: *Ludziom i chwilom*, s. 61 (8, 70). Matematyk Zygmunt Rewkowski był ostatnim żyjącym profesorem Uniwersytetu Wileńskiego. Skazany za działalność polityczną przebywał na zesłaniu.

jący zestawem podobnych motywów. Lektura jego pierwszych fragmentów nasuwa przypuszczenie, że mamy do czynienia z jubileuszowym żartem, renesansowym konceptem (jak we fraszkach Kochanowskiego), opartym na nawiązaniu do mówiącego nazwiska. Wstępne partie utworu przywodzą na myśl skojarzenia z *Panem Tadeuszem* (podkreślanie litewskiego rodowodu Pługa, zastosowanie się do schematu metrycznego *Pana Tadeusza*). Wrażenie to potęguje zwłaszcza rozpoznanie obecnych w tym wierszu odwołań do wzorca „doświadczenia świata ogarniętego miłującym humorem”. Rzewny, dobrotliwy, akceptujący ton narracji przybliża czytelnikowi jubilata, opromienia kontakt z nim za pomocą drukowanego słowa aurą familiarnej, osobistej niemal zażyłości. Z mówiącym nazwiskiem zostaje skojarzony cały szereg określeń związanych z pracą na roli: działki, nowiny, orka, skowronki, siew, ziarno. Czynności wykonywane przez rolnika stają się tutaj metaforą zbożnej, niemal ewangelicznej działalności ku pożytkowi społeczeństwa. Pług „orze” tutaj nie tylko obszar ziemski, ojczyzniany, ale również „lazurowy”, „modry”. Narodowi bez ziemi przyczynia terytoriów niebieskich:

Insi orali w kabłąk, albo w gęsie szyje;
 Tyś szedł, jak idzie strzała, w cel jasny gdy bije,
 Wprost do granicznych kopców tej ziemi i nieba...
 A kiedy zaś nawracać już było ci trzeba,
 Ty, korzyści i kresów ojczystych niesyty,
 Worywałeś się dla nas aż Bogu w błękity,
 Zajmując krojem lazur, choć skibę... pół skiby...
 A Bóg oczy odwracał, nie patrzył się niby...
 Takeś nieba przyczyniał i modrych obszarów
 Dla Polski! To jedyny był, Pługu, twój narów⁴⁰.

Chciałoby się dodać: być może ostatni to, co tak „orkę wodzi”.

„Oracze” i „siewcy” nie zatracający związku z ludem to polscy narodowi święci – męczennicy, wyznawcy i prorocy nadziei odrodzenia. Taką wykładnię motywu buduje wiersz *Na śmierć Adama Pługa*:

Z narodowych krynic ducha,
 Z łąnów naszych, z chaty proga,
 Poszła jemu prosto w niebo
 Jasna ścieżka, polna droga...
 Poszła jemu życia miedza,
 Okwiecona cierniem, głogiem...
 Odszedł od nas święty pański,
 Owionięty odszedł Bogiem!⁴¹

Charakterystyczny jest fakt, że eksponowany tutaj zespół motywów stał się składnikiem obrazowym kodu, w którym tak świetnie porozumiewali się

⁴⁰ M. Konopnicka, *Na pięćdziesięciolecie Adama Pługa*. W: jw., s. 29–30 (8, 38–39).

Wątek równorzędnego traktowania trudu rolnika i pracy umysłowej dla dobra narodu, zwłaszcza jego przyszych pokoleń, pojawia się u Brodzińskiego, np. w wierszu *Do mojego stolika* (w: *Wiersze wybrane*, s. 54):

Gdy rolników z pługami wywołują zorze,
 Ja, zielony stoliku! – ja przy tobie orzę.
 Tyści moje dziedzictwo; staniesz mi za niwę,
 Gdy działkom chleb obmyślam lub imię pocziwe.

⁴¹ M. Konopnicka, *Na śmierć Adama Pługa*. W: *Ludziom i chwilom*, s. 32 (6, 28–29).

Konopnicka i romantyk Lenartowicz, co zaświadcza zarówno korespondencja, jak też cykl *Echa florenckie*, będący prawdopodobnie pogłosem ich rozmów. Wzajemne związki obojga pisarzy zostaną tam określone jako „praca na jednym łańcu” (*Echa florenckie. III*). Znaczące są tutaj nie tylko odwołania ewangeliczne, ale także symbolika wiejskiej scenerii wierszy:

Jeszcze my pójdziem tą drogą kmicą
Pomiędzy siół opłotki,
Czyści, że przez nas gwiazdy aż świecą,
A drżący, jak polotki...⁴²

Związek z ludem stanowi tutaj gwarancję czystości niejako przywołującej biblijny cud. W mityczny krąg „zamiarów Bożych” oprócz cierpiącego i cierpiwego ludu zostają u Konopnickiej włączeni, poprzez symbolikę korony cierniowej, ludzie „z czołami schylonymi w zadumie”, o myślach, które „kwiat życia otrząsają tragicznie”:

Ale nad czołem schylonym w zadumie
Zawsze się wije ta gałąź kolczata,
Co z żadną wiosną zakwitnąć nie umie,
Wielka, cierniowa korona wszechświata:
Myśl, co kwiat życia tragicznie otrząsa
I nagich kolców żądłami mózg kasa...⁴³

Ludzie trawieni myślami i tęsknotą to siewcy przyszłości, „kamienie przez Boga rzucane na szaniec”, a także ci, którzy niosą przed narodem światło – Prometeusze współczesności. W romantycznym dialogu dramatycznym, jakim jest korespondencja Konopnickiej z Lenartowiczem, bohaterem jest nie tylko lud, ale także oni sami – ludzie szczególnie silnie przeżywający scenariusz jednostkowej i narodowej egzystencji. O refleksjo-pesymistycznej tonacji listów „lirnika” wypowie się Konopnicka w metaforyce właściwej przekazom artystycznym – obracając się w kręgu motywów znanych nam z jej wierszy:

Nie jest to smutek powierzchowny, z zewnętrznych i przemijających okoliczności poczęty, ale głęboki i pokrewny wiekuiestej tęsknocie ludzkiego ducha. Tak się smućą tylko najszlachetniejsi. Siewcy to boży są. Idą – a rzucają ziarnem duszy po zagonie, a polewają rosą łez własnych⁴⁴.

W eleuzyjsko-biblijnym zespole motywów obrazowych wykreowanym przez Konopnicką człowiek może pełnić rolę nie tylko siewcy, ale także ziarna. O sobie, a właściwie całym swoim pokoleniu, powie Konopnicka (w cytowanej już strofie *Fragmentu II* z trzeciej serii *Poezji*) jako o „przeklętym ziarnie krwawego siewu”. Ludzie nocy postyczniowej to generacja stracona. Nadzieję można pokładać jedynie w pokoleniach następnych. Motyw straconego ziarna, siewu bez plonu, kwiatu bez owocu, pojawi się nawet w obrazkach traktowanych jako na wskroś realistyczne. Przykładem może tu być *Jaś nie doczekał*, utwór kończący się następującym komentarzem odnarratorskim, dotyczącym śmierci tytułowego bohatera, a zarazem „marnotrawienia sił narodowych” (mówiąc językiem publicystyki pozytywistycznej):

⁴² M. Konopnicka, *Echa florenckie. V*. W: *Italia*, s. 95 (4, 83).

⁴³ M. Konopnicka, *Zakwitły ciernie*. W: *Poezje*. Seria 4. Warszawa 1896, s. 9 (3, 57).

⁴⁴ M. Konopnicka, list do Teofila Lenartowicza z 3 II 1888. W: *Korespondencja*. T. 1. Wrocław 1971, s. 81.

Ludzkość żyć winna siłami wszystkimi,
 A nędza co dzień odbiera jej siły.
 Ten szereg drobnych grobów wśród cmentarza
 Co myśliciela smętnego przeraża –
 Ten siew bez plonu, rzucony na marno,
 Kwiat bez owocu – i stracone ziarno⁴⁵.

Owo ludzkie ziarno przyszłości to przede wszystkim dzieci i lud – nie skażeni hańbą klęski, indoktrynacji zaborczej, a zatem ewangeliczni „cisi i czyści”, do których będzie należeć Królestwo Niebieskie (Mt 19, 14). To również „polscy święci” – „urzeczeni przez tęsknotę” za wolnością (metaforyka wierszy poświęconych Adamowi Pługowi). To towarzysze i spadkobiercy duchowi tych „idealistów” (mówiąc językiem *Lalki* Prusa), których ciała rozdziobywały na polach bitew „kruki, wrony...” (motyw obrony szlachetnego ziarna siewnego przed Moskalami – jakby krukami – pojawia się w wierszu dedykowanym Pługowi, porównać go można również z ewangeliczną przypowieścią o ziarnie, którego część upadła na drogę i została wydziobana przez ptaki <Mt 13, 3–4>)⁴⁶.

Refleksja artystyczna Konopnickiej jest świadectwem kontynuacji wielu wątków romantycznego sposobu myślenia o polskiej racji stanu oraz warunkach i okolicznościach „wybicia się na niepodległość”. W twórczości poetki daje się prześledzić linia ewolucyjna: od frenetycznej, wczesnoromantycznej apoteozy działania ku akceptacji pokory i doskonalenia wewnętrznego, co wiąże się, podobnie jak u późnych romantyków, z coraz częstszymi powrotami do wątków nowotestamentowych. Dla pierwszego okresu charakterystyczne byłyby – z tego punktu widzenia – urywki *Fragmentu III* i *Fragmentu IV* z trzeciej serii *Poezji*. We *Fragmentcie III* pobrzmiewają echa aktywizmu *Ody do młodości*:

Wielkością czynu, nie martwą pokorą
 Dzieje ludzkości są płodne⁴⁷.

We *Fragmentcie IV* widoczna jest przede wszystkim inspiracja starotestamentowa:

Królestwo swe nie tym, co płaczą, jęczą,
 Bóg oddać chce z spokoju jasną tęczę,
 Lecz tym, co śmiały przygwałcić je ku ziemi
 Potęgą lwia i czyny ogromnemi...⁴⁸.

Dla drugiego okresu znamieny byłby urywek z czwartej części *Głosów ciszy*, o charakterystycznym incipicie: „Nie pożądaj wyniosłości dębu”:

Łężną trawą być umiej ze światem,
 Trawą cichą i trawą podolną,
 I przyziemnych ziółeczek bądź bratem,
 I miej duszę zroszoną i polną!⁴⁹

⁴⁵ M. Konopnicka, *Jaś nie doczekał*. W: *Poezje*. Seria 2, s. 95 (2, 237).

⁴⁶ Motyw kruka idącego za siewcą i wydziobującego (kradnącego) ziarno siewne występuje też w wierzeniach ludowych (zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Warszawa 1991, s. 172).

⁴⁷ M. Konopnicka, *Fragment III*. W: *Poezje*. Seria 3, s. 52 (2, 188).

⁴⁸ M. Konopnicka, *Fragment IV*. W: *iw.*, s. 53 (2, 188–189).

⁴⁹ M. Konopnicka, *Nie pożądaj wyniosłości dębu...* W: *Głosy ciszy*, s. 10 (6, 166).

Ciekawe z tego punktu widzenia jest dokonane przez Konopnicką w rozprawie *O książce i około książki. Gabriel Sarrazin: „O wielkich poetach romantycznych Polski”* zestawienie kreacji Konrada i Anhellego. Obok fascynującego autorkę od początku w najwyższym stopniu arcydramatu Mickiewicza sytuuje się – w tym okresie jej działalności krytycznej – poemat Słowackiego. Ustęp poświęcony analizie rozdziału 11 *Anhellego* – arcydzieło finezji interpretacyjnej – pozostaje na długo w pamięci czytelnika⁵⁰.

Prometeusz-Konrad i Hiob-Anhelli to biegunowo odmienne typy osobowości i zachowań apoteozowanych przez Konopnicką w różnych okresach jej pisarstwa. Wariantem kreacji Hioba jest w twórczości poetki lud polski, który żywi, broni i jeśli nie „odkupi”, to przynajmniej „dosłuży” ziemi obiecanej swym cierpieniem, cierpliwością, a nade wszystko – wiarą. Motyw prostego człowieka-ziarna powtarza poetka m.in. za Słowackim, np.:

Ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może,
Jak w ziarnku żyta – żyje całe przyszłe zboże⁵¹.

– ale wątek zbawczego powołania ludu – prostego i niewinnego, o mentalności dziecka – pojawia się już u sentymentalistów, a także w twórczości Brodzińskiego. Motywy o wykładni symbolicznej, związane z kręgiem tematycznym pracy na roli, występują np. u Gosławskiego, Goszczyńskiego, Lenartowicza, Zaleskiego, ale także u Norwida, a następnie u Asnyka. „Odkrycie ludu” (takiego sformułowania używa Bolesław Leśmian w przywołanym tu już szkicu o Konopnickiej) przez autorkę *Z łak i pól* dla literatury polskiej polega na odsłonięciu w jego myśleniu, wzorcach wartościowania i zachowań – uniwersalnych struktur archetypicznych, które, jak odwieczny rytuał cyklu przyrodniczego: obumierania i odradzania się, stwarzają perspektywę ciągłości. Operowanie motywami związanymi z pracą na roli, wyjątkowo spójne i konsekwentne, implikuje nadbudowanie nad warstwą sensów literalnych – perspektywy mitycznej, ważnej z punktu widzenia uprawianej w niej „retoryki ocalenia”, ale liczącej się także w planie artystycznym. Konopnicka nawiązuje tu dialog z rodzimą, zwłaszcza romantyczną i sentymentalną, ale także rozumianą szeroko i głęboko (w sensie chronotypicznym) tradycją kultury.

⁵⁰ M. Konopnicka, *O książce i około książki. Gabriel Sarrazin: „O wielkich poetach romantycznych Polski”*. W: *O „Beniowskim”*. Warszawa 1910, s. 181–182.

⁵¹ J. Słowacki, *Przypowieści i epigramaty. XLII*. W: *Dziela*, t. 1, s. 298.